

## Nieczarnobiałą świat (dziesięciolecie pierwsze)

Czy po tej nocy nastanie dzień? Wypatrujący jutra Młodzieniec nie wie... Niepewność jedyną pewnością świecie z czerni i bieli. Budowa świata od nowa i wyczekiwanie jutrzeńki, aż wreszcie widać nieśmiały blask zwyczajnej codzienności, odzyskiwanej niecodziennym wysiłkiem nadzwyczajnej siły ducha. Wszak po nocy przychodzi dzień i świtu promienie, niepytane, przebijają gęstą powłokę wciąż jeszcze opadającego pyłu. Ten jednak wlecze się leniwie, jakby na złość wyglądającej zza horyzontu nadziei. Nowy dzień jednak w końcu przychodzi, w jego świetle zaś dostrzegliśmy barwy, kształty, piękno. Wojna minęła, trzeba żyć... chce się żyć!

Nie wiem, czy tak wyglądały pierwsze lata powojennej rzeczywistości polskich miast, miasteczek i wiosek. Tak jednak próbuję sobie to wyobrazić. Pragnienie powrotu do normalności, niezwykły hart ducha i konieczność udźwignięcia przyszłych losów kolejnych pokoleń. Młodzieniec ma przecież swoje marzenia... a z nim tysiące innych, przyszłych lekarzy, szewców, nauczycieli, kierowców, artystów... I tu jedno jest pewne! Z tychże właśnie marzeń bujnie wyrosły korzenie placówek takich jak nasz, siedemdziesięcioletni już **koszaliński Pałac Młodzieży**.

Pierwsze dziesięciolecie funkcjonowania naszej placówki, to praca u podstaw, budowanie, organizowanie i gromadzenie wokół jednego celu – dobra młodzieży. I tak przyszedł **23 lutego 1951 roku**. Powstaje **Dom Harcerza**, pierwszy etap na drodze ewolucji placówki kształcenia pozaszkolnego. Młodzież ma swoje miejsce spotkań i rozwijania zainteresowań, *breve*, jest co robić po szkole. A skoro tak, powstają pierwsze sekcje hobbyistyczne: botaniczna, motocyklowa, fotograficzna i fanfarzyści. Coraz częściej nasi podopieczni udzielają się na lokalnej scenie. Kolejna sekcja to zespół taneczny, który cyklicznie wówczas uświetnia noworoczne imprezy miejskie. Przychodzą i pierwsze sukcesy w konkursach o różnym zasięgu. Młodzież dodaje miastu animuszu i czuć powiew świeżości. Zostaje powołany w końcu do życia Festiwal Młodzieżowy, którego pierwsze skrzypce grają również nasi wychowankowie. Rusza także grupa teatralna pod opieką **Pana Władysława Turowskiego**, a ich spektakl *Złoty sygnał* opisują regionalne gazety tej doby. Osobą, która wówczas tym wszystkim zawiaduje jest pierwszy, a jednocześnie długoletni dyrektor Domu Harcerza **Pan Zbigniew Ciechanowski**. Wtedy też, a dokładniej w 1957 roku, Dom Harcerza zmienia swą nazwę i staje się **Domem Kultury Dzieci i Młodzieży**. Równolegle zaś, od roku 1953, funkcjonuje również w naszym mieście inna placówka, ale o nastawieniu bardziej artystycznym niż technicznym. Jest to **Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej** pod dyrekcją **Pana Józefa Kempnińskiego**. Z czasem obie jednostki zajęć pozaszkolnych połączą się pod wspólną egidą Pałacu Młodzieży.

Lata te, czas większego, niż w okresie pokoju, wysiłku i nadludzkiej nieraz pracy, to mozaika niezliczonej ilości talentów, ofiarowanych przez ludzi, którym przyszło wtedy żyć. Nie sposób ich teraz wszystkich wymienić, ale z pewnością należy się im uznanie i wdzięczność za to, co zrobili, nie pozostawiając dorastających chłopców i dziewcząt samych sobie. Sukcesy dzisiejszej młodzieży, to również trud minionych pokoleń. Świat, który wspomnianemu we wstępie Młodzieńcowi, a mógłby być nim przecież każdy z nas, jawił się zapewne jako bezbarwno-kształtna czerń i biel, nabrał kolorów i formy pracą powojennych nauczycieli i instruktorów. Kurz i pył ostatecznie opadły, żyjemy i tworzymy. W oczekiwaniu na drugą dekadę, dziękujemy!

Tekst: Kamil Barański/ Rys. Damian Ziółkowski

